

Ryszard Tokarski
Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej
Lublin

POLA ZNACZENIOWE I RAMY INTERPRETACYJNE – DWA SPOJRZENIA NA JĘZYK

Ostatnie dekady XX wieku w lingwistyce stanowiły okres ścierania się dwu konkurujących ze sobą paradygmatów badawczych. Orientacja badawcza, której rozmaite propozycje szczegółowe określane bywają jako nurt kognitywistyczny, staje się coraz wyraźniejszą alternatywą metodologiczną wobec ujęć strukturalistycznych. W odniesieniu do poziomu leksykalno-semantycznego języka istotne rozbieżności pojawiają się wówczas, gdy rozważa się zależności między wiedzą językową i tzw. wiedzą encyklopedyczną w semantycznej definicji wyrażenia językowego oraz zasadność uwzględniania tej ostatniej w znaczeniowej definicji słowa, rolę uwarunkowań doświadczeniowych i kulturowych, związki między językiem i systemem pojęciowym użytkowników danego języka, znaczeniem systemowym i znaczeniem tekstowym itd.

Zamierzeniem niniejszego tekstu jest próba zestawienia założeń dwu teorii, które odgrywały bądź odgrywają istotną rolę w semantycznych badaniach języka. Z jednej strony jest to teoria pól semantycznych, związana zarówno chronologicznie, jak również w zakresie podstaw metodologicznych ze strukturalistycznymi ujęciami języka, z drugiej natomiast łączona zazwyczaj z nazwiskiem Charlesa J. Fillmore'a koncepcja ram interpretacyjnych i semantyki rozumienia (*frames and the semantics of understanding*) (za: Fillmore 1971; 1977; 1982; 1985). Teoria ta, stosunkowo mało znana i zasługująca – jestem przekonany – na głębsze przyswojenie w językoznawstwie polonistycznym, sytuuje się w nurcie kognitywnych badań nad semantyką języka. Zestawienie teorii polowych i koncepcji ram interpretacyjnych nie jest przypadkowe. Różniąc się czasem powstania i wynikającymi stąd odmiennymi przesłankami metodologicznymi, celami i zakresem opisu języka, sposobami weryfikowania proponowanych eksplikacji znaczeniowych, teorie te łączy jednak wyraźne, choć być może w pewnym stopniu powierzchowne podobieństwo, dotyczące współwystępo-

wania w języku wielojednostkowych kompleksów słownych i wymogu interpretowania znaczenia słowa na tle całego kompleksu wyrazowego. Przejawem dostrzegania takiego podobieństwa jest fakt, iż znaczne fragmenty jednego z artykułów Fillmore'a (1985) poświęcone zostały konfrontacji obydwu interesujących nas metodologii badawczych i zdecydowanie upraszczającej krytyce ujęć polowych.

Wspólnym założeniem wyjściowym obydwu teorii jest przekonanie, iż rozumienie znaczenia słowa wiąże się z przywoływaniem innych leksemów przynależących do danej domeny semantycznej. Tę skądinąd dość powszechnie akceptowaną we współczesnej semantyce leksykalnej tezę ilustruje Fillmore kilkoma prostymi przykładami (dla przejrzystości – tam, gdzie jest to możliwe – podaję polskie odpowiedniki): *córka* w sposób naturalny ewokuje ciąg leksemów odnoszących się do sfery pokrewieństwa, czasownik *kosztować* współtworzy grupę leksykalną odnoszącą się do zdarzenia handlowego, a więc *zapłacić*, *kupić*, *sprzedać* itp. We wszystkich tych wypadkach zrozumienie sensu jednego z elementów grupy jest w jakimś stopniu zależne od rozumienia wszystkich innych jej składników (Fillmore 1985: 53). Jako przykład zewnętrznych podobieństw obydwu teorii przytacza autor dobrze znany (a w krytycznych ujęciach teorii pół zdecydowanie nadużywany¹) przykład Trier'a i Weisgerbera dotyczący wartości przypisywanych ocenom szkolnym. Zależnie od liczby elementów w skali ocen temu samemu stopniowi przypisać należy inną wartość, np. *mangelhaft* 'niezadowolająco, nie w pełni zadowolająco' ma odmienny sens wówczas, gdy pojawia się w skali czteroelementowej (*sehr gut – gut – genugend – mangelhaft*), odmienny zaś w skali sześćelementowej (*sehr gut – gut – befriedigend – ausreichend – mangelhaft – ungenugend*). Tutaj wartość każdego elementu grupy warunkowana jest obecnością innych elementów grupy.

Ale na tym podobieństwa się kończą. Podstawowa rozbieżność dotyczy sposobu rozumienia znaczenia słowa. Klasyczne koncepcje pół przyjmują, że znaczenie jednostki leksykalnej ściśle zależy od współwystępujących w danej przestrzeni semantycznej innych jednostek. Poza polem słowo w zasadzie znaczenia jest pozbawione, a przynajmniej znaczenie to jest nieostre. Trier (1931: 8) pisał:

¹ Często, zwłaszcza w prezentacjach dokonywanych z punktu widzenia metodologii polemicznych wobec strukturalistycznych w swej genezie teorii pół, dobrze dobrany przykład potrafi zdyskredytować teorię. W znacznym stopniu tak się dzieje w referowanych artykułach Fillmore'a. Już w nurcie badań strukturalistycznych (Coseriu, Geckeler 1981: 48) podkreślano, że zamknięte klasy nazw typu „skala ocen” czy „stopnie wojskowe” nie są przykładami lingwistycznymi, lecz sztucznymi klasyfikacjami, w których obowiązują inne reguły interpretacji elementów składowych. Ponadto referowanie prac stanowiących początkowy etap rozwoju badań polowych i nieuwzględnianie późniejszej ewolucji teorii obniża wartość argumentacji. Z punktu widzenia ram interpretacyjnych i semantyki rozumienia bardzo pouczająca byłaby choćby konfrontacja z liczącymi już sporo lat osiągnięciami teorii pół asocjacyjnych i pół tematycznych stosowanych w badaniach stylistycznych (z prac polskich choćby Skwarczyńska 1953, Skubalanka 1966). Kreowanie obrazu poetyckiego w tekście artystycznym nie ogranicza się tylko do odtwarzania systemowo utrwolonych relacji między znakami, opisywanych w klasycznych wersjach teorii pół; tekst wprowadza również nowe, oryginalne konfiguracje leksykalne, będące wytworem bądź kulturowych konwencji epoki, bądź idiolektalnych predyspozycji twórcy. Klasyczne Saussure'owskie rozróżnienie relacji paradygmatycznych i syntagmatycznych schodzi na drugi plan nie tylko w tekstach artystycznych. Jak pokazują badania z zakresu psycholeksykologii (np. Łobacz, Mikołajczak-Matya 2002: 22), ich ściśle rozróżnianie jest bardziej konstruktem teoretycznym niż żywą realnością językową w polach skojarzeniowych. Podobnie przyjęcie koncepcji rozszerzonego znaczenia słowa, uwzględniającej nie tylko systemowe znaczenie leksykalne, lecz także konotacje semantyczne, skutecznie zaciera ostrość granic pół i deklarowane wcześniej przyleganie ich do siebie. Prowadzi to niekiedy do formułowania tez, iż pola semantyczne – na wzór kategorii prototypowych – mają granice rozmyte i nieokreślone (Lehrer 1990: 380).

Słowa są pozbawione sensu, jeśli słuchający nie zna przeciwstawianych mu słów z tego samego pola pojęciowego. Są one niedookreślone i rozmyte, gdy nie pojawiają się ich konceptualni współtowarzysze, którzy pretendują do swojej części pola pojęciowego i poprzez swe występowanie wykreślają granice wymawianych słów.

Przyjęta teza o wzajemnym ograniczaniu się znaczeń jednostek jest bezpośrednim następstwem przekonania o mozaikowej strukturze pola, którego składowe bez luk i nakładania się na siebie pokrywają opisywaną przestrzeń pojęciową. Teza ta od początku była najostrzej krytykowanym aspektem teorii. Późniejsze aplikacje metodologii pól do konkretnego materiału językowego, np. do opisu angielskich terminów kulinarnych (Lehrer 1974: 30 i n.), z prac polskich – dla pola znaczeniowego „człowiek” (Tokarski 1984), nie rozstrzygając aż tak kategorycznie kwestii znaczenia, na plan pierwszy wysuwały zagadnienie wewnętrznego uporządkowania elementów składowych pola. Po części znane już w klasycznej retoryce i logice, a rozwinięte i usystematyzowane w pracach Lyonsa (1984 t. 1, rozdz. 9) relacje znaczeniowe typu hiponimia, synonimia, antonimia, komplementarność, konwersja, inkompatybilność itp. wiązały zbiór leksemów współtworzących pole w ustrukturowaną całość. W tej całościowej strukturze wewnętrzne opozycje stabilizowały i porządkowały znaczeniowo leksykalne elementy składowe, a wszelkie zmiany czy to inwentarza leksemów, czy też znaczeń każdego z elementów wymagały przełamania wyznaczanych relacjami opozycji. Zawsze jednak w teoriach pól problemem podstawowym było ustalanie semantycznych zależności między słowami pola takie współtworzącymi.

Mówiąc metaforycznie, zgodnie z założeniami teorii pól słowo jako składnik pola odnajduje swoich partnerów w obrębie danej grupy leksykalnej i w relacjach do nich wyznacza swe miejsce w systemie językowym bądź w strukturze tekstu. Inaczej ujmując tę kwestię teoria ram interpretacyjnych. Tutaj bezpośrednim partnerem słowa staje się coś, co wykracza poza język, a wiąże się z konwencjami kulturowymi, ludzką wiedzą i doświadczeniem. O ile pola semantyczne postrzegają leksemy i niesione przez nie treści znaczeniowe jako fenomeny wyłącznie językowe, wzajemnie się warunkujące, to teoria ram interpretacyjnych dopuszcza możliwość tego, że mówiący z pełną kompetencją semantyczną mogą posługiwać się znajomością danego słowa nawet wówczas, jeśli w ogóle nie znają żadnych innych słów z tego zakresu lub znają ów zakres tylko fragmentarycznie. Partnerem słowa w teorii ramowej nie są inne leksemy zbioru (choć naturalnie ich obecność sprzyja rozumieniu tekstu), lecz pewna struktura konceptualna, scena, jaka na mocy konwencji przez dane słowo (lub grupę słów) jest aktywowana.

Przed szczegółowym przedstawieniem założeń analizy ramowej konieczne są uporządkowania terminologiczne. To zadanie jest o tyle trudne, że wykorzystywana przez Fillmore'a aparatura pojęciowa ma w dużym stopniu charakter doraźny i – biorąc pod uwagę początkową fazę rodzenia się koncepcji w nurcie badań kognitywistycznych – tymczasowy². Dlatego, ryzykując nawet niewielkie odstępstwa od nie

² „Chciałbym równocześnie podkreślić [...] wstępny (*tentative*) etap zaangażowania się we wprowadzaną terminologię i notację. Z licznych dyskusji prowadzonych z innymi badaczami, którzy używali terminów typu *frames*, *schema*,

zawsze konsekwentnie wprowadzanych przez autora terminów, większy zaś nacisk kładąc na merytoryczne aspekty teorii, uprościmy nieco stosowaną przez niego aparaturę pojęciową i sprowadzimy ją do dwóch kluczowych terminów: rama i sceny.

Rama to swoiste dla danego języka środki leksykalne i gramatyczne z przypisanymi im sensami, używane w odniesieniu do konkretnego zdarzenia, rzeczy czy jej właściwości. Ramę może zatem tworzyć konkretne wypowiedzenie, ale również – przynajmniej na wstępnym etapie interpretacji – pojedyncze słowo jako element systemu leksykalnego. Rozważmy szczegółowiej tę ostatnią możliwość. W jednej ze swych pierwszych prac „ramowych”, rozprawie *Verbs of judging* (1971), będącej kontynuacją i rozwinięciem wcześniejszej, strukturalistycznej w założeniach teorii tzw. ról semantycznych, analizuje Fillmore znaczenie czasownika *accuse* (*oskarżać*; dalej przykłady polskie). Aktywowana przez ten czasownik scena przyjmuje formę pewnego ogólnego modelu pojęciowego, w którym w sposób konieczny pojawi się osoba negatywnie oceniająca innego człowieka – sprawcę zdarzenia. Osobę taką nazwał Fillmore Sędzią. W odtwarzanym modelu musi wystąpić również człowiek oceniany jako sprawca złego zdarzenia (Oskarżony). I wreszcie niezbędne jest wyobrażenie owego złego zdarzenia (Sytuacja). Odtworzona w ten sposób scena (niekiedy nazywana przez Fillmore’a schematem, modelem pojęciowym, tłem motywacyjnym, skryptem) składa się z trzech elementów: Sędziego, Oskarżonego i Sytuacji. Ale jednocześnie odtworzony model wyzwala w świadomości użytkowników języka (niekiedy w konkretnym tekście) inne czasowniki, w których model taki również jest obecny, a więc np. *obwiniać*, *podejrzewać*, *krytykować*, *darować*, *wybaczać*. W konsekwencji między ramą (kategoriami leksykalnymi i gramatycznymi) oraz sceną (modelami ludzkich doświadczeń i działań, obrazami przedmiotów, instytucji, relacji między nimi) istnieje obustronna zależność: rama uaktywnia scenę, ale też scena aktualizuje rama w konkretnych tekstach. Tak należy rozumieć deklarację Fillmore’a:

Postępując się terminem „rama” mam na myśli pewien system pojęć powiązanych ze sobą w taki sposób, że rozumienie jednego z nich wiąże się z rozumieniem całościowej struktury, do której dany składnik pojęciowy należy; gdy zatem jeden obiekt takiej struktury wprowadzony został do tekstu czy do konwersacji, to wszystkie inne automatycznie stają się dostępne (1982: 111).

Rozróżnienie formalnych zjawisk w języku oraz związanych z nimi kulturowo determinowanych struktur pojęciowych prowadzi Fillmore’a do zaskakującego nieco twierdzenia. O ile w wielu fragmentach podkreślał odmienną metod połowych i semantyki ramowej w badaniach lingwistycznych, to wprowadzone rozróżnienie pozwoliło autorowi dostrzec również zasadnicze podobieństwo:

scene czy prototype – kognitywnymi psychologami, filozofami, lingwistami i specjalistami od technik komputerowych – pozostało, po pierwsze, wrażenie różnorodności konceptualizacji, jakie leżą u podstaw tych terminów, a po drugie, wrażenie dokonujących się w wyniku tych rozmów zmian w moim wykorzystywaniu tychże terminów. To nie jest dobry znak. Na możliwość tego, że mogą się tu rodzić pewne nieporozumienia, może wskazywać fakt, że zmianom ulegało nawet to, co zakładałem miesiąc wcześniej” (1977: 136).

Pojęcie pola semantycznego da się ująć poprzez odwołania do pojęcia schematu, natomiast pokrewne pojęcie pola leksykalnego można identyfikować z pojęciem ramy i z różnymi połączeniami między ramami (1977: 130).

Sąd taki, w którym zawiera się ukryta sugestia o ciągłości, a nie tylko prostej negacji rozmaitych teorii w naukach humanistycznych, można uznać za wysoce prawdopodobny. Pod pewnymi wszakże warunkami.³ Dość powszechnie się podkreśla (zob. np. Buttler 1967; Pisarek 1967), iż dwoma filarami z zakresu filozofii języka w teoriach pól jest z jednej strony Saussure'owska reguła nieautonomii znaków językowych i wewnętrznych opozycji w języku, z drugiej natomiast teza Humboldta o istnieniu językowego bytu pośredniego, który w klasycznych pracach Triera, a zwłaszcza Weisgerbera przyjął postać zależności między strukturami wyrazowymi i strukturami pojęciowymi czy poznawczymi. Wydaje się, że wiele prac empirycznych nie podejmuje wątku aspektów poznawczych oraz zależności między językiem i myśleniem, koncentrując się głównie na strukturalistycznej perspektywie opisu. To po pierwsze. Po drugie, sugerowane przez Fillmore'a podobieństwo ram i pól wyrazowych oraz scen i pól pojęciowych jest jednak mimo wszystko nieco powierzchowne, choćby ze względu na konsekwencje wynikające z deklarowanej encyklopedyczności interpretacji kognitywnych (o czym dalej). Problem ten wykracza jednak poza ramy niniejszej prezentacji, choć wart jest szerszego omówienia.

Dla bliższego przyjrzenia się istocie sceny jako pewnego idealnego ujęcia ludzkich doświadczeń i wiedzy o świecie, wróćmy jednak do kluczowej dla teorii ram formuły *Słowo (wyrażenie językowe) aktywuje scenę*. Scena jest rozumiana jako pewien uschematyzowany, wspólny przynajmniej dla części użytkowników danego języka, obraz fragmentu otaczającego świata. Fillmore (1982: 135) pisze:

Elementy znaczeniowe w języku istnieją tylko w związku z uwarunkowaniami zakotwiczonymi w ludzkim doświadczeniu i w ludzkich instytucjach. Zgodnie z takim przekonaniem jest to jedyny sposób, dzięki któremu ludzie mogą rzeczywiście mówić, że rozumieją użycia językowe. Chodzi o takie użycia, w których realizowanie się elementów znaczeniowych w konkretnych wypowiedziach wiąże się z rozumieniem owych doświadczeń i instytucji oraz z wiedzą o tym, dlaczego takie doświadczenia i instytucje dają ludziom podstawy do kreowania kategorii wyrażanych przez słowa.

Zauważmy, że w przytoczonym cytacie ukrytych jest kilka pytań istotnych dla semantyki rozumienia. Jak rozumieć słowo w konkretnym użyciu i do jakich kryteriów się odwoływać przy jego interpretacji semantycznej? – to pytanie podstawowe. Pociąga ono za sobą pytanie kolejne – dlaczego mówiący wybrał w danej sytuacji konkretną formę językową? I wreszcie w końcowym fragmencie cytatu zawiera się pytanie o to, dlaczego w ogóle w języku zwerbalizowana została kategoria reprezentowana przez konkretną formę leksykalną.

Skomentujmy podstawowe założenia teorii ram, posługując się ilustracją leksykalną z prac Fillmore'a.

³ Warunek podstawowy, którego nie ma potrzeby tu rozwijać, dotyczy takich opracowań, w których termin „pole” użyty jest wyłącznie jako pretekst do arbitralnego wydzielenia jakiejś grupy faktów językowych.

1. Encyklopedyzm semantyki. W kognitywnych ujęciach znaczenia, w tym także w teorii ram interpretacyjnych, rozumienie słowa wynika nie tyle z minimalnego zestawu cech odróżniających, lecz z szeroko rozumianej wiedzy na temat wzorców działania człowieka w rzeczywistości społecznej, z norm i zwyczajów obowiązujących w danym społeczeństwie, z praktyki posługiwania się konkretnymi rzeczami itp. Wiedza ta – ujęta w konceptualne sceny – staje się niezbędnym warunkiem nie tylko rozumienia konkretnego słowa, lecz także aktywowania pełniejszej ramy współtworzonej przez słowa z tej samej przestrzeni semantycznej. Jako ilustrację zjawiska Fillmore skrótkowo przedstawia rozumienie słowa *weekend*. Słowo to wpisuje się w ogólniejszą scenę wyznaczaną przez określenie *tydzień* wraz z nazwami konkretnych dni tygodnia, *poniedziałek*, *wtorek* itd. Nadto jednak słowo *weekend* dodatkowo porządkuje aktywowaną scenę, dzieląc okres wyznaczany przez *tydzień* na *dnie pracujące* i *dnie wolne od pracy*, w czasie których człowiek odpoczywa, oddaje się życiu prywatnemu i rozwojowi pozazawodowych zainteresowań. Być może z jednej strony wyjątkowość tych dni w cyklu tygodniowym, być może też nieporęczność długiej nazwy typu *dni wolne od pracy* spowodowały pojawienie się i systemowe utrwalenie *weekendu*:

Gdybyśmy mieli tylko jeden „dzień odpoczynku”, nie byłoby specjalnego uzasadnienia dla wyrazu *weekend*. Można by używać po prostu nazwy tego dnia. Gdybyśmy mieli trzy dni pracy i cztery dni odpoczynku, wówczas również byłoby mało prawdopodobne, by dla okresu przeznaczanego na czyjeś życie prywatne tworzyć specjalną nazwę (1982: 119).

Język tworzy specjalną kategorię leksykalną ze względu na społecznie dostrzeganą ważność oraz wyrazistą odrębność kategorii pojęciowych. Zauważmy przy okazji, że we współczesnej polszczyźnie pojawiają się konstrukcje typu *długi weekend*, *siedmiodniowy weekend* na oznaczenie powtarzających się bloków dni wolnych od pracy. W konstrukcjach takich etymologiczne asocjacje słowa *weekend* są zdecydowanie osłabione lub wręcz – jak w drugim z przytoczonych przykładów – sprzeczne z całościowym znaczeniem frazy, na plan pierwszy wysuwają się natomiast komponenty wartościujące przedstawianą rzeczywistość, od radosnej akceptacji dokonywanej z punktu widzenia pracownika aż po pełną dezaprobatę (gdy mowa o stratach gospodarczych, braku produkcji itp.).

Fillmore’owski wymóg uwzględniania wiedzy encyklopedycznej przy odtwarzaniu rozumienia słowa, w nawiązaniu do rzeczownika *weekend* interesująco rozwinął J. Taylor (2001: 131). *Poniedziałek* jako nazwa dnia tygodnia następującego bezpośrednio po weekendzie w kulturze amerykańskiej ma konotacje „złego dnia”. Uważa się, że wytwarzane w poniedziałki produkty ustępują zwykle jakością tym samym produktom wytworzonym w pozostałe dni, źle układają się stosunki międzyludzkie itp. Ta semantyczna właściwość *poniedziałku* dobrze się tłumaczy na tle rozumienia *weekendu*. Wprawdzie dla pracoholików dni wolne od pracy są okresem złym, zmarnowanym, jednak dla większości jest to czas dobry, oczekiwany. W tym wypadku szczególnie ważne jest to, że poniedziałek następuje po weekendzie, że te dni wolne wytrącają ludzi z codziennej rutyny, rozleniwiają ich, że do pracy wracamy niechętnie, że pracę wykonujemy mniej starannie itd. Nawiasem mówiąc, w podobny spo-

sób można zinterpretować semantyczny obraz polskiego *poniedziałku*, utrwalany m.in. przez tytuł filmu *Nie lubię poniedziałku* czy obecny we frazeologizmie *szewski poniedziałek*. Tutaj podobnie punktem odniesienia staje się może nie tyle *weekend* (byłby to ewidentny anachronizm), lecz *niedziela* z konotacjami odpoczynku, swobody, radości.

2. Schematyzacja wiedzy i prototypy. Encyklopedyzm semantyki nie zakłada jednak absolutnej dowolności w zasięgu wiedzy każdego z użytkowników języka.

Konieczne jest przeprowadzenie granicy między tymi aspektami rozumienia wyrazów językowych, które w pierwszej kolejności wchodzi do opisu języka, i tymi, które [...] odnoszą się do opisu innych form działalności i oceny [...]; taka granica winna być wyznaczana za pośrednictwem „uzgodnień”, tj. na podstawie tego, co wie jednostka jako użytkownik języka... (1985: 90).

Jednym z podstawowych zabiegów prowadzących do schematyzacji wiedzy są efekty prototypowe. Prototyp w rozumieniu Fillmore'a bliski jest pewnemu idealnemu modelowi, który w rzeczywistości może mieć bardzo liczne odstępstwa. Zjawisko to ilustruje Fillmore pojęciową kategorią 'posiłku porannego, śniadania', a więc angielskim rzeczownikiem *breakfast* (1982: 118-119). W wielu kulturach scena związana z przyjmowaniem pożywienia uwzględnia praktykę trzech zasadniczych posiłków dziennie, o mniej lub bardziej konwencjonalnie ustalonej porze dnia, składających się z regionalnie unikatowego menu. O 'śniadaniu' powiemy, że a) spożywa się je rano, b) po obudzeniu się, c) składa się z jajek, tostów, kawy i soku pomarańczowego (takie menu, zdaniem Fillmore'a, starają się układać amerykańskie restauracje, proponując *breakfast*). Ale każdy z tych trzech warunków może nie być spełniony, a mimo to użytkownik języka angielskiego nazwie posiłek *breakfast*, użytkownik polszczyzny określi go jako *śniadanie* itd. Ktoś pracuje w nocy, bez snu, a następnie rano spożywa 'śniadanie'. Ktoś inny śpi do południa, a po obudzeniu się swój pierwszy posiłek również nazywa 'śniadaniem'. Trzecia wreszcie osoba budzi się rano, przygotowuje posiłek składający się z jakiejś zupy i ciasta i po takim 'śniadaniu' zajmuje się przewidzianą na cały dzień pracą. Jak widać z przytoczonego przykładu, żadna z trzech kryterialnych składowych 'śniadania' nie musi być absolutnie przestrzegana. Łącznie jednak trzy przyjęte wyznaczniki posiłku kształtują idealny schemat 'śniadania' akceptowany w danej kulturze i w danym języku.

3. Perspektywizacja jako kryterium wyboru jednostki z ramy. Konstruowane w procesie rozumienia tekstu sceny – jak wynika z referowanych dotąd założeń – są pochodną z jednej strony systemowych bądź tekstowych poświadczeń języka, z drugiej zaś wymagają aktywnego współdziałania interpretatora, wspomagającego sceny swym doświadczeniem, znajomością świata, konwencji kulturowych i reguł w nim obowiązujących. Skoncentrujmy się na informacji językowej, gramatycznej i leksykalnej. Wprawdzie w założeniu teorii ram każda jednostka słowna czy konstrukcja gramatyczna może uaktywniać scenę, w praktyce jednak korelatem sceny są ugrupowania form należących do danej przestrzeni semantycznej i łącznie kształtujących

odtworzony model konceptualny. W konsekwencji każda forma wyrazowa danego ugrupowania traktowana oddzielnie współtworzy całościową scenę, ale zarazem wysuwa na plan pierwszy tylko jej fragment. Perspektywizacja sceny to właśnie uaktywnienie w konkretnym tekście fragmentu sceny i podporządkowanie go intencji przekazu.

Wyrazistą i często w pracach Fillmore'a (1977; 1982) pojawiającą się ilustracją tego procesu jest scena „zdarzenia handlowego”. Na poziomie leksykalnym języka scenie tej odpowiada szereg czasowników (podaję przykłady polskie) typu *kupić, sprzedać, kosztować, zapłacić, wydać na coś* itp. Istotną wskazówką przy odtwarzaniu sceny „zdarzenia handlowego” jest nie tylko wyróżniony zestaw słów, lecz także ich właściwości gramatyczne, a konkretnie różne modele walencyjne realizowane przez poszczególne czasowniki. Obserwacja statusu argumentów przyczasownikowych ujawnia, iż dla konkretnego *verbum* jedne z tych argumentów są obligatoryjne, np. *Janek kupił szczenię*, inne mają charakter fakultatywny, np. *Piotr sprzedał szczenię (Jankowi) (za sto złotych)*, jeszcze inne wreszcie przez dany czasownik są blokowane, np. *Szczenię kosztuje 100 złotych (?Janka)* (brak możliwości wprowadzenia informacji o Piotrze).

Obserwacja tego typu uwarunkowań leksykalnych i gramatycznych pozwala ujawnić dwa interesujące aspekty konstruowania sceny i tekstowej jej realizacji. Po pierwsze, pełen zestaw pozycji przyczasownikowych, w różnych konstelacjach występujących przy konkretnym leksemie, obejmuje cztery składowe: Sprzedającego – tu: *Piotra*, Kupującego – *Janka*, Towar – *szczenię* i Cenę – *sto złotych*. Te cztery elementy konstruują pojęciową strukturę „zdarzenia handlowego”. Po drugie, różny status walencji przyczasownikowych (obligatoryjne, fakultatywne, zablokowane) umożliwia warunkowane intencją przekazu uwydatnienie pożądanego fragmentu całościowej sceny. A zatem czasownik *sprzedać* – *Piotr sprzedał szczenię (Jankowi) (za sto złotych)* – odtwarza praktycznie całą strukturę pojęciową, chociaż na plan pierwszy wysuwa Sprzedającego (subjekt) i Towar (dopełnienie). Czasownik *wydać* – *Janek wydał sto złotych (na szczenię)* – eksponuje Kupującego i Cenę, w dalszym planie pojawia się Towar, natomiast Sprzedający jest tu nieobecny. *Kosztować* – *Szczenię kosztuje sto złotych* – buduje relację między Towarem i Ceną, bez udziału Sprzedającego i Kupującego itd.

Przytaczane do tej pory ilustracje materiałowe poszczególnych tez semantyki ramowej dotyczyły w głównej mierze faktów systemowych, powtarzalnych, a przynajmniej dobrze się tłumaczących na tle języka ogólnego i typu racjonalności w nim dominującego. Takiemu wymiarowi interpretacji sprzyja założenie dotyczące encyklopedyczności analizy semantycznej, ale encyklopedyczności traktowanej dość ostrożnie, związanej z doświadczeniami w znacznym stopniu intersubiektywnymi. Takiemu wymiarowi interpretacji sprzyja również postulat schematyzacji wiedzy, gdy eliminuje się wszystkie sytuacje mniej typowe, niemieszczące się w idealnym modelu zdarzenia. Odmienna sytuacja występuje w tekstach artystycznych. Wprawdzie z jednej strony często nawiązują one do kulturowych motywacji postrzegania i oceniania świata, z drugiej jednak eksponują bardzo subiektywny, zindywidualizowany sposób transformacji świata przedstawionego i wykorzystywanych do tego

celu środków językowych. Jako przykład wykorzystamy poetycki tekst Józefa Łobodowskiego pt. *Erotyk nieprzytomny* (1990: 266):

Twoje ramiona – ciężkie łańcuchy, ściągające mnie na bezdenne głębie,
twoje biodra – okręt unoszony Golfstromem;
twoje piersi – ogniem uskrzydłone gołębie,
twoje oczy – przepaście... Kroków skały strome.

Niech mnie ściągają łańcuchy – utonę!
Na bioder okręcie niech na wieki zasnę!
Podpalajcie mnie, gołębie, ogniem uskrzydłone!
Przyjmijcie moje zwłoki, oczy przepastne!

To na zawsze rozżarzony popiół,
to burza, której nawet wieczność nie uśmierzy.
I cóż z tego, żem się spalił czy utopił?
Kto płomienia i burzy nie zaznał,
ten nie żył!

A Pani Cypryjska zawsze szaleńcom przyjazna...

Przedstawiona w wierszu poetycka wizja miłości, pomijając formę jej artystycznego przedstawienia, odwołuje się do pewnego idealnego wyobrażenia stosunku między dwiema osobami, sceny, w której przynajmniej jedna z kochających osób z jakiegoś powodu cierpi. Taka perspektywa uwydatniająca jeden z możliwych aspektów tego uczucia, nie jest obca ani tradycji literackiej, ani, co w tym momencie ważniejsze, postrzeganiu go w codziennym doświadczeniu. Metoda pól tematycznych wykorzystana w analizie słownictwa poezji miłosnej Słowackiego wykazała, że leksyka związana z cierpieniem, rozstaniem, niewiernością, a nawet śmiercią mieści się w konwencjach obrazowania poetyckiego (Skubalanka 1966: 297). Do podobnych wniosków dochodzą, ale w odniesieniu do potocznego, codziennego rozumienia pojęć, twórcy teorii metafor pojęciowych, G. Lakoff i M. Johnson. Dla wielu alternatywnych cząstkowych konceptualizacji z MIŁOŚCIĄ jako członem definiowanym proponują oni metaforyczne modele typu: MIŁOŚĆ to SIŁA FIZYCZNA, to MAGIA, to WOJNA; STANY FIZYCZNE I UCZUCIOWE to BYTY WEWNĄTRZ CZŁOWIEKA; MIŁOŚĆ to WSPÓŁTWORZONE DZIEŁO SZTUKI, ale także: MIŁOŚĆ to PACJENT, to SZALEŃSTWO (Lakoff, Johnson 1988: 73, 167). Zwłaszcza dwie ostatnie metafory i tekstowe ich ilustracje (*To jest chorobliwy związek; On przez nią odchodzi od zmysłów; Ona mnie doprowadza do szaleństwa* itp.) pozostają w związku z opisem zatracenia się człowieka kochającego. Podobnie potoczne konceptualizacje odzwierciedlają się w czasowniku *żyć*, który w tekście pojawia się jako kategoria semantycznie nadrzędna wobec *kochać*; *żyć* przy aktualizacji rozszerzonego sensu 'żyć aktywnie' wchodzi w potencjalną opozycję względem metaforycznego *wegutować* (*Kto płomienia i burzy nie zaznał, / ten nie żył*):

... koniecznym atrybutem życia jest intensywność i barwność doznań, możliwość podejmowania decyzji i działań, aktywność, nawet sprowadzająca się do zadania sobie śmierci (Pajdzińska, Tokarski 1996: 153).

Rozumienie wielu szczegółowych składników obrazowania w tekście poetyckim również da się zinterpretować przez nawiązania do ram interpretacyjnych. *Ramiona – ciężkie łańcuchy ściągające mnie na bezdenne głębie* aktualizują jeden ze składników pojęciowej ramy funkcji *ręki* – funkcji działania (Filar, Głaz 1996: 202). Potoczne frazeologizmy typu *głębokie oczy, przepastne spojrzenie, zatonać, utopić się w czyichś oczach, zatopić w kimś wzrok* pozostają w semantycznym związku z obrazem kochającego mężczyzny: techniczne określenie „pojemnika” w propozycji Larkoffa i Johnsona lepiej w tym wypadku zastąpić tekstowym wariantem *przepaść*, itd.

O ile jednak ogólne przesłanie wiersza MIŁOŚĆ TO ZAGROŻENIE (ŚMIERĆ) dobrze się tłumaczy jako jeden z możliwych i dość uniwersalnych profili kluczowego dla tekstu pojęcia, o tyle analiza połowa pokazuje z kolei jeszcze jeden aspekt semantyki utworu. Zwróćmy uwagę, iż wiersz zbudowany jest na zasadzie współistnienia dwu pól. Pierwsze z nich, nazwijmy je polem „piękna” czy polem „miłości” tworzy bardzo prosta, ale nieprzypadkowa sekwencja nazw pokazujących urodę ciała kobiecego: *ramiona, biodra, piersi, oczy*. O wiele bardziej rozbudowane jest pole drugie, pole „brzydoty”, a przede wszystkim „śmierci”. Składają się na nie nazwy, które przez konotacje bądź użycia metaforyczne ewokują sytuacje niebezpieczne lub wręcz przynoszące śmierć: *łańcuchy* konotują ‘zniewolenie’, podobnie jak implikowana przez ogólne przesłanie pola konotacja ‘bezwolności’ w wyrażeniu *okręt unoszony Golfstromem*. Seria nazw żywiołów, miejsc groźnych dla człowieka i efektów ich oddziaływania (*ogień, płomień, burza, bezdenne głębie, przepaście, skały strome, spalić się, utopić*) bezpośrednio przywołuje obraz zniszczenia i śmierci. W tym szeregu uwzględnić trzeba również metaforykę *snu*, tym bardziej że semantyczne związki *snu* i *śmierci*, znane w obrazowaniu literackim, weszły do języka ogólnego, por. choćby *sen wieczny, zasnąć na wieki*.

Współobecność rozwijanych równolegle dwóch pól znaczeniowych nie jest przypadkowa, lecz opiera się na wyraźnym przesłaniu aksjologicznym. Obydwa pola spina ogólne przeciwstawienie „dobra” i „zła”, w wierszu konkretyzowane do „piękna” i „brzydoty” oraz „miłości” i „śmierci”. Trudno w tym wypadku mówić o pełnej zbieżności wykreowanych w tekście pól z profilem *miłości* proponowanym w metaforach pojęciowych MIŁOŚĆ to PACJENT i MIŁOŚĆ to SZALEŃSTWO. Podobieństwo to mieści się wprawdzie w dopuszczalnym pojmowaniu *życia* i jednej z jego konkretyzacji – *miłości* jako działań i emocji pełnych zagrożeń i niebezpieczeństw, ale z perspektywy tego konkretnego tekstu z pewnością jest drugorzędne. Świadczy o tym zamykający całość wers *A Pani Cypryjska zawsze szaleńcom przyjazna*, gdzie argumentem spinającym dwie przeciwstawiane wartości, *miłość* i *śmierć*, jest nie tyle potencjalnie obecny w świadomości użytkowników języka uschematyzowany model *miłości*, lecz konkretne, osadzone w kulturze jej uosobienie. *Pani Cypryjska – Afrodyta* to bogini miłości opiekująca się małżonkami i rodziną, ale symbolizująca rów-

niez niepoahamowaną namiętność, rozkosz i występki, które często prowadziły do szaleństwa i zguby.

Szkic w założeniu miał pokazać wzajemne dopełnianie się dwu różnych metodologii, chronologicznie starszej teorii pól i nowszej, reprezentujący nurt kognitywny w lingwistyce, teorii ramowej. Niewątpliwie proponowane przez teorię ram odwoływanie się do ludzkich doświadczeń i uschematyzowanej wiedzy o świecie stwarza ciekawsze perspektywy dla opisu semantycznego i sposobu rozumienia słowa jako składnika systemu i składnika tekstu. Niemniej jednak nie może to oznaczać pełnej negacji teorii wcześniejszej. Zwłaszcza w tekstach o charakterze kreatywnym, ujawniających bardziej subiektywny, często zindywidualizowany sposób postrzegania świata, teoria pól potrafi ujawnić te aspekty tekstu, które mogą być mniej widoczne z perspektywy ujęć ramowych.

Bibliografia

- BUTTLER D., 1967, *Koncepcje pola znaczeniowego*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 2.
- COSERIU E., GECKELER H., 1981, *Trends in Structural Semantics*, Tübingen.
- FILAR D., GŁAZ A., 1996, *Obraz ręki w języku polskim i angielskim*, [w:] R. Grzegorzczkowska, A. Pajdzińska (red.), *Językowa kategoryzacja świata*, Lublin.
- FILLMORE CH. J., 1971, *Verbs of Judging: An Exercise in Semantic Description*, [w:] *Studies in Linguistic Semantics*, ed. by Ch. J. Fillmore, D. T. Langendoen.
- FILLMORE CH. J., 1977, *Topics in Lexical Semantics*, [w:] *Current Issues in Linguistic Theory*, ed. by R. W. Cole, Bloomington–London.
- FILLMORE CH. J., 1982, *Frame Semantics*, [w:] *Linguistics in the Morning Calm, Selected Papers from SICOL-1981*, Seoul.
- FILLMORE CH. J., 1985, *Frames and the Semantics of Understanding*, „Quaderni di semantica”, R. VI, nr 2 (referuję za przekł. ros.: *Frejmy i semantika ponimania*, „Nowoje v zarubieźnoj lingwistiike”, nr 13, Moskwa 1988).
- LAKOFF G., JOHNSON M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, Warszawa.
- LEHRER A., 1974, *Semantic Fields and Lexical Structure*, Amsterdam–London.
- LEHRER A., 1990, *Prototype theory and its implications for lexical analysis*, [w:] *Meanings and Prototypes. Studies in linguistic categorizations*, ed. by S. L. Tsahatzidis, London–New York.
- LYONS J., 1984, *Semantyka I*, Warszawa.
- ŁOBACZ P., MIKOŁAJCZAK-MATYJA N., 2002, *Skojarzenia słowne w psycholeksykologii i onomastyce psycholingwistycznej*, Poznań.
- ŁOBODOWSKI J., 1990, *Poezje*, Lublin.
- PAJZIŃSKA A., TOKARSKI R., 1996, *Językowy obraz świata – konwencja i kreacja*, „Pamiętnik Literacki”, R. LXXXVII, nr 4.
- PISAREK W., 1967, *Pojęcie pola wyrazowego i jego użyteczność w badaniach stylistycznych*, „Pamiętnik Literacki”, R. LVIII, nr 2.
- SKUBALANKA T., 1966, *Słownictwo poezji miłosnej J. Słowackiego na tle tradycji*, Toruń.
- SKWARCZYŃSKA S., 1953, *Językowa teorii asocjacji w zastosowaniu do badań literackich*, [w:] eadem, *Studia i szkice literackie*, Warszawa.
- TAYLOR J. R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, Kraków.
- TOKARSKI R., 1984, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Lublin.
- TRIER J., 1931, *Der deutsche Wortschatz im Sinnbezirk des Verstandes. Die Geschichte eines sprachlichen Felde I*, Heidelberg.

Semantic fields and interpretative frames – two different looks at language**Summary**

The article aims to show how two different methodologies complement each other. The first – fields theory is older, the second – frame theory represents cognitive approach to language. The frame theory refers to human experience and schematised knowledge about the world and as such creates interesting perspectives for semantic description and way of understanding a word as a part of a system and a text. But, it should not mean a complete negation of the previous theory. Field theory is especially useful in analysis of the creative texts which reveal more subjective and individualised way of perceiving the world. It may capture the aspects of a text that are less obvious from a point of view of the frame theory.